Nr. 219. Kraków, sobota 12 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Syoniści między sobą.

Przed rokiem zmarł wódz Syonu dr Teodor Herzl, felietonista „Neue freie Presse“, a opróżniony po nim „tron“ zajął drugi felietonista „Neue freie Presse“, dr Maks Nordau, autor błyskotliwych jak szych, a równie płytkich jak aroganckich pogadanek o wszystkiem i niczem. Dr Herzl pertraktował w swoim czasie z sułtanem o sprzedanie żydom Palestyny i Syryi, ale sułtan naturalnie zgodzić się na to nie chciał. Rozpoczął więc dr Herzl pertraktacye z rządem angielskim, który zgodził się na pozwolenie syonistom kolonizowania Ugandy, posiadłości angielskiej w Afryce. Zawrzała walka w łonie Syonu, który rozpadł się na dwa stronnictwa: jedni nie chcieli ani słyszeć o Ugandzie, uważając wszelką myśl o niej za zdradę ideału palestyńskiego; drudzy zaś, widząc niemożność zajęcia Palestyny, która jest krajem zbyt małym i nieurodzajnym, a której nadomiar sułtan dać nie chce, pojmując przytem syonizm jako akcyę celem uregulowania emigracyi żydowskiej, bronili zawzięcie projektu kolonizowania żydów w Afryce. Wtem komisya wysłana do Ugandy orzekła, że kraj ten nie nadaje się do osadnictwa, bo możliwa tam tylko hodowla bydła, nie zaś uprawa roli. Ugandyści nie uważali tego bynajmniej za porażkę, lecz podjęli projekt kolonizacyi jakiejś innej posiadłości angielskiej w Afryce wschodniej. Walka między dwoma odłamami syonistów: palestyńcami a terytoryalistami zaostrzała się coraz bardziej i taką sytuacyę zastał siódmy kongres syonistów, który się odbył w Bazylei w rocznicę śmierci dra Herzla.

Na kongresie tym przyszło do zupełnego rozłamu między palestyńcami, których przywódcami są: Nordau, dr Marmorek z Paryża, bankier Wolfsohn z Kolonii, prof. Warburg z Berlina, Greenberg z Londynu — a terytoryalistami, których imieniem przemawiał Izrael Zangwill, utalentowany autor angielskich powieści osnutych na tle życia żydów, oraz Chazan z Warszawy. Po stronie terytoryalistów stanęli także t. zw. syoniści-socyaliści, których rzecznikiem był dr Syrkin z Warszawy. Natomiast druga syonistyczna organizacya robotnicza z Rosyi i Galicyi, t. zw. „Poale-Syon“, stanęła prawie cała po stronie palestyńskiej większości. Obrady były niezwykle burzliwe — nie były to poprostu obrady, lecz istne orgie wycia. Zakrzyczano Zangwilla, dzikim rykiem przeszkadzano też innym mówcom. Do głosu zapisało się 120 mówców, uchwalono jednak dopuścić do głosu tylko po 4 mówców generalnych z każdej strony. Po nieustannych krzykach, dyskusyach formalnych bez końca itd., palestyńcy przegłosowali terytoryalistów, którzy wówczas opuścili kongres i ukonstytuowali się osobno.

Syon w gruzach... Oto rezultat bazylejskiego kongresu syonistów. Partya syonistyczna stanowczo rozbita na dwa wrogie obozy. Ideał syonistyczny pogrzebany na zawsze.

Większość bowiem uchwaliła stać twardo przy nieziszczalnej utopii palestyńskiej, odrzucając możliwą w pewnych granicach do przeprowadzenia myśl kolonizowania żydów w Afryce i uregulowania w ten sposób wychodźctwa żydowskiego.

Syon w gruzach... „Państwo żydowskie“ rozwiało się bezpowrotnie. Syonizm utracił nawet pozory znaczenia, którego w gruncie rzeczy nie miał nigdy.

Rozwiały się też marzenia o podniesieniu żargonu do znaczenia „języka narodowego“, gdyż król Syonu dr Maks Nordau oświadczył korespondentowi „Czasu“ (przywódcy syonistów krakowskich!!), że językiem żydów w ich przyszłem „państwie“ będzie: „niemiecki, albo francuski, albo hebrajski“. Król Syonu nie jest jeszcze zdecydowany, jaki język ma nadać swemu narodowi.

„Za każdym z tych trzech języków — mówił król Syonu — są argumenty. Na przyszłość, t. zn. w własnem państwie, będziemy mieli obowiązek starać się o to, by posługiwać się dobrym, poważnym językiem, bo żargon doprawdy zbyt wiele wykazuje braków w porównaniu z językami zachodnio-europejskimi.

W tej konkurencyi trzech języków język niemiecki ma szanse zwycięstwa, gdyż żargon w tym wypadku musiałby się tylko pozbyć nieniemieckich naleciałości. Francuski znowu ma to za sobą, że język ten cieszy się pewnem *prestige* w świecie, że wielu żydów już tym językiem włada, wreszcie, że na Wschodzie wogóle, a zwłaszcza wśród żydów oryentalnych język francuski uchodzi za wyższy. Język hebrajski uważam za bogaty i zdolny do rozwoju. Jego przyszłość zatem nie jest wykluczona. Powrót do hebrajszczyzny uważam o tyle za reakcyę, o ile między językiem hebrajskim a zachodnio europejskimi językami wznosi się mur graniczny, mianowicie charakterystyczne pismo. Nie ma powodów pragnąć, aby żydzi wrócili do Azyi, porzuciwszy cały dorobek zachodnio-europejski i aby się zasymilowali z narodami wschodnimi. Pracowaliśmy wśród kultury europejskiej i nie damy się z niej wykluczyć. W tym punkcie może język hebrajski działać rozluźniająco“.

Oto wyraźne bankructwo „renesansu żydowskiego“, „odrodzenia hebrajszczyzny“, uobywatelenia żargonu...

Podczas gdy felietonista z „Neue freie Presse“ łamie sobie głowę nad tem, czy żydom „nadać“ język niemiecki czy francuski w „państwie żydowskiem“ w Palestynie — każdy niemal tydzień przynosi wiadomości o nowych pogromach żydów w Rosyi...

Czy można sobie wyobrazić bardziej gryzącą satyrę na syonizm?

Widoki pokoju.

Pierwsze spotkanie między Wittem i Komurą było czysto formalne i nie można z niego wyciągać żadnych wniosków co do szans pokoju. Natomiast dochodzą nas głosy, nie wróżące akcyi pokojowej wielkiego powodzenia. Korespondent „Daily Telegraphu“, który od chwili wyruszenia Wittego z Europy jest w jego otoczeniu, posłał swemu dziennikowi następujące widocznie inspirowane doniesienia, które, o ileby się chciało je brać dosłownie, mogą przyjaciół pokoju nastroić na bardzo minorowy ton:

1) Rosya nie może i nie chce się zgodzić na odstąpienie choćby jednego cala ziemi rosyjskiej. Co przed wojną było rosyjskiem, pozostanie niem i po wojnie, choćby Japończycy to obsadzili, jak np. Sachalin. Na argument, że wyspa znajduje się już w rękach Japończyków, a Rosya bez floty nie jest w stanie jej odebrać, odpowiedziano mi: Niech Japonia zatrzyma Sachalin choćby przez dziesiątki lat, Rosya nie przestanie uważać go za swą własność, czekając lepszych czasów. Co Japończycy w międzyczasie na zagospodarowanie wyspy włożą, przepadnie bezpowrotnie.

2) W kwestyi odszkodowania wojennego mają pełnomocnicy rosyjscy przepisane zadanie: ani kopiejki nie dać, gdyż to byłoby przyznaniem się do klęski. Takie przyznanie się nie odpowiada jednak rzeczywistemu stanowi rzeczy. Weźmy np. znaną jaskinię gry w Monte Carlo(?). Czy gracz, któremu udało się w ciągu jednego wieczora wygrać kilka stawek, może twierdzić, że rozbił bank? Gracz z zyskiem pójdzie, a bank na drugi dzień znów będzie bankiem. Taksamo ma się rzecz z wojną. Rosya nie jest wcale pobitą; poniosła wprawdzie kilka klęsk, ale do końca jeszcze daleko.

3) Gotowość Rosyi do układów pokojowych jest wynikiem przyjaznych uczuć dla prezydenta Roosevelta, któremu jest winną szacunek; Rosya chciała zresztą jeszcze raz dowieść, że car jest miłośnikiem pokoju i nie odtrąca podanej mu ręki. Ale przyznać się do klęski — nigdy. Ani car, ani naród rosyjski tego nie uznają; najwięksi przeciwnicy biurokracyi są bardzo czuli na punkcie ambicyi narodowej i jednomyślnie odrzucają myśl zawarcia hańbiącego Rosyę pokoju.

4) Sprawy wewnętrzne w Rosyi przedstawiają wprawdzie chaos, ale nie jest to równoznaczne z obojętnością dla honoru ojczyzny. Reformy wewnętrzne swoją, a opór przeciw wrogowi zewnętrznemu swoją drogą. Suggestya zagranicy, że Rosya może bez ujmy dla swego honoru zapłacić odszkodowanie, jest obojętną; tę kwestyę może tylko Rosya sama najlepiej osądzić i rozstrzygnąć. Rosya nie może ani odstąpić części swego terytoryum, ani dać Japonii pieniędzy, które mają służyć na zbrojenia się przeciwko niej.

Jeżeli to nie jest fanfaronadą, robieniem dobrej miny przy złej grze, jeżeli pełnomocnicy rosyjscy rzeczywiście z takim programem przybyli do Ameryki, to byliby lepiej zrobili, nie wyjeżdżając wcale.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Lublin, 8 sierpnia.

Strejk. — Ustępstwa fabrykantów. — Manifestacye.

W piątek odbyła się narada przemysłowców u gubernatora, a w sobotę ogłoszono jej wynik w fabrykach. Widocznie do zgody pomiędzy przemysłowcami nie doszło, ponieważ ustępstwa fabrykantów są bardzo nie jednolite. Największe poczynił Wolski, mianowicie, zgodził się na żądane podwyższenie płacy: pobierającym 50 kopiejek i mniej o 20%, pobierającym od 50 kop. do 1 rubla o 15% i otrzymującym przeszło 1 rubla o 10%. Zgodził się też na wypłatę lonu na wypadek choroby pod warunkiem, aby suma roczna nie przewyższała 300 rubli; przyjął cennik i regulamin pracy, przystał na wyzwolenie pomocników, ale żądaniu 9-godzinnego dnia stanowczo się oparł.

Fabrykant Hess (fabryka wag) zgadza się na udzielanie na koszt fabryki pomocy lekarskiej, daje lepszą wodę do picia, będzie wypłacał połowę lonu w czasie choroby, na co przeznacza 200 rubli rocznie (względnie więcej); na podwyższenie płacy wyznacza 4.000 rubli, co stanowi zaledwie kilka procent. Na 9-godzinny dzień nie przystaje.

Inni fabrykanci (Playa, Moritz, Berger, Kuczyński i t. d.) nie chcą słyszeć o żadnych ustępstwach lub obiecują poczynić takie, jakie będą zrobione w innych fabrykach.

Strejk trwa; przeszło 1.000 robotników metalowców walczy nadal, stawiając na pierwszym planie 9 godzinny dzień pracy.

W sobotę dnia 5 b. m. odbyło się za miastem zebranie około 100 osób. Mówił o strejku towarzysz z P. P. S., wzywając do wytrwania w strejku. Zachęcał też do strejkowania mówca z publiczności, nie członek partyi. Do miasta, na przedmieście Piaski, wrócono uroczystym pochodem ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“, „Na barykady“ itd. Na przodzie niesiono czerwony sztandar z napisem z jednej strony: „Precz z caratem“ — „P. P. S.“, a z drugiej: „Niech żyje rewolucya“. Uczestniczyło w pochodzie 150 osób. Pochód sprawił ogromne wrażenie na Piaskach, dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez ludność roboczą. Aresztowań nie było.

W poniedziałek dnia 7 b. m. odbyło się za miastem trzecie zebranie w sprawie strejku z udziałem 150 osób. Referował obszernie o strejku mówca z P. P. S, popierając potrzebę wy-

IRINA BEZRODNAJA.

UCIECZKA.

Tłumaczyła z rękopisu rosyjskiego: Helena Karczowska.

1

Prowadzono ich wszystkich pod najsurowszym dozorem do więzienia w Krasnojarsku. Każdy z nich był skazany na 13 lat ciężkich robót. Razem było 53 ludzi, wśród których znajdowały się i kobiety. Za każdym śledził żołnierz z konwoju, strzegł swego aresztanta jak najtroskliwsza niańka, krok w krok chodził za swojem dzieckiem, bojąc się, by ono nie uciekło i tym sposobem jego samego nie pozbawiło swobody.

Partya przyszła na ostatni etap, o kilka wiorst dalej był Krasnojarsk, a tam — więzienie, ciężkie roboty, żelazne zasuwy i bezwzględna srogość. Uciec... było marzeniem każdego, każdy palił się wewnętrznem pragnieniem ucieczki. Palił się w ciągu całej długiej drogi. A teraz ostatni etap i — jeśli dziś nie ucieknie — jutro będzie za późno i więzienie, jak wieko grobowe, zawrze się nad młodem życiem.

Wszyscy doświadczali tego samego uczucia, mieli te same myśli, marzenia, a każdy starał się maskować swoje wzburzenie, bojąc się zdradzić przed strażnikiem gorączką nerwową — tem bardziej, iż nadzór przed ostatnim etapem jeszcze się wzmocnił i stał się nieznośnie bacznym, natrętnie grzecznym i uprzedzająco uprzejmym. „Uciec, uciec... za każdą cenę! Uciec, choćby za to śmierć czekała!...“ Wyjątkowo silnie dźwięczało to w mózgu i w sercu jednego ze skazanych i on postanowił uciec. Uciec teraz z ostatniego etapu!

Wszystkich prawie skazańców rozmieszczono nie wielkiemi grupami w izbach chłopskich, razem z prowadzącymi ich, z wyjątkiem jego i kilku jeszcze towarzyszów. Chłopi niechętnie dają nocleg kilku aresztantom razem. Trzeba było pozostałych umieścić po jednemu i po dwóch, wraz z pilnującymi ich żołnierzami. On został naznaczony na nocleg sam jeden w chłopskiej izbie ze swoim strażnikiem. Cieszyło go to, a tajemna myśl o możności ucieczki zajęła go całkowicie.

— Pójdźmy — rzekł do swego żołnierza.— U towarzysza na końcu wsi zostawiłem swój tytoń, a w innej izbie przy dużej drodze mój torf i papier do papierosów, a w grupie kobiet jedna ma moje chustki.

Celem jego było zmęczyć i tak już wyczerpanego żołnierza, fizycznie ubezwładnić go, a przytem pragnął raz jeszcze, może ostatni, spojrzeć na towarzyszów, silniej ścisnąć im dłoń, głębiej zajrzeć w oczy i pożegnać się... Zdawało mu się, iż każdy z nich zrozumiał ten silny uścisk i w duszy go błogosławił.

Żołnierz upadał ze znużenia, ale bez szemrania wypełniał żądania swego „politycznego“, chodził z nim z jednej izby do drugiej, gdzie znajdowali się skazańcy, z jednego końca długiej wsi na drugi i tak do samego wieczoru, kiedy trzeba było już iść spać. Nareszcie przyszli do swego domu. Była to duża chłopska świetlica; w kącie stał ogromny piec, na którym spała cała rodzina, na szerokim tapczanie spał stary dziad, a przy ścianie naprzeciw drzwi stała niemniej szeroka ława, na której mieli się pomieścić „polityczny“ i żołnierz z konwoju. Strażnik powinien całą noc bezustannie pilnować przestępcy, on nie ma prawa zasnąć nawet na jedną chwilę, nie ma prawa położyć się, jeśli jest sam z więźniem. Ale żołnierz ze zmęczenia na nogach utrzymać się nie mógł. „Poleżę choć trochę, nie rozbierając się“ — rzekł on, nie będąc ze zmęczenia w stanie zdjąć ze siebie szynela... „Spać nie będę, a choć trochę wyciągnę się, strasznie się zmęczyłem“... I wyciągnął się jak długi na ławie, a rzędem z nim umieścił się i „polityczny“. Niewielka naftowa lampka paliła się całą noc. Niewolno gasić światła — jeśli w izbie skazaniec. Rodzina jeszcze nie spała. Żołnierz, aby nie zasnąć podtrzymywał rozmowę i z całych sił walczył ze snem.

Mówiono o zasiewach, o cenie bieżącej na zboże, o innych miejscowościach, gdzie zboże tańsze. Żołnierz opowiadał o swojej familii i o tem, jak „życie drożeje“. I długo tak rozmawiali, dopóki ich sen wkońcu nie zmorzył. „No, trochę się przespać, nie szkodzi“ — pomyślał żołnierz. Ociężałe powieki pomimo woli zamykały mu się. „Pan śpi... i on biedak namęczył się... dokąd mu uciekać... rozebrał się zupełnie... trochę i ja pośpię... jutro skoro świt znów w drogę... tyle nocy nie spałem... sił brak...“

Myśli jego zaczynały się plątać, przerywały się i nikły... jakby ginęły w gęstej i ciemnej mgle. On czuł tę mgłę i zdawało się, pogrążał się w nią coraz głębiej całym ciężarem swego ciała, odzianego w ciężką zbroję, odłamkami słów, które już zaczynały wydobywać się cienkiemi strugami dźwięków z jego półotwartych ust. Dźwięki te rosły i wkrótce napełniły izbę gęstem i głośnem chrapaniem, chrapaniem człowieka śpiącego bohaterskim snem. Z pieca płynęły podobne odgłosy — tylko nieco słabsze.

Dziad jedynie jeszcze nie spał. Słychać było, jak się niespokojnie rusza na tapczanie, jak wzywa wszystkich świętych, by mu pomogli zasnąć i jak w te bezsenne godziny bezlitośnie dokuczają mu wszystkie jego stare grzechy.

To, że dziad nie spał i ruszał się, męczyło, drażniło i doprowadzało do szaleństwa tego, który drżał cały strachem i pragnieniem wydostania się z izby i umknięcia niedostrzeżonym z tego śpiącego królestwa. On leżał jak skuty przy ścianie i wstrzymując oddech, czekał, kiedy nareszcie zaśnie ten starzec nieszczęsny.

Ale dziad, jak na złość, nie zasypiał.

O jakżeby on chętnie udusił tego starego czorta! Przez to, że on nie może zasnąć, skazaniec będzie musiał jutro na zawsze pożegnać się ze swobodą, rozstać się z życiem! Jakie to życie w więzieniu, w zamknięciu samotnem, 13 lat w ciężkich robotach!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

trwania w strejku przykładami zwycięstw metalowców warszawskich w lutym, przykładem strejku ogólnego w Warszawie i innymi. Wracano do miasta pochodem znów ze śpiewami i sztandarem, lecz z innej strony. W pochodzie udział brali i tow. żydzi. Kozacki patrol spotkawszy pochód, usunął się i gdzieś znikł. Dopiero w kwadrans po rozejściu się manifestantów około 50 kozaków cwałowało na Piaski. Aresztowań nie było. Była to piąta z rzędu manifestacya w Lublinie, a trzecia za czas trwania strejku, t. j. w ciągu tygodnia. Dowodzi to ducha odwagi, jaki panuje wśród naszego proletaryatu, pomimo groźnej postawy rządu: Lublin ma wygląd, jak by był w stanie wojennym: gmachy rządowe, mosty, wieża wodociągowa, gazownia, sklepy monopolowe, są obstawione wojskiem i pilnowane przez patrole kozackie, które, osobliwie po godzinie 8 wieczór włóczą się po całem mieście.

g.

Kalisz, 5 sierpnia.

Demonstracyjny pogrzeb.

Dnia 31 lipca w areszcie policyjnym zamordowano robotnika Marcina Pisarskiego, czeladnika ciesielskiego, którego majster Zieliński, znany łotr i wyzyskiwacz, oddał w ręce policyi za dopominanie się o dług (2 ruble). Strażnicy niemiłosiernie zbili swą ofiarę, a chcąc pokryć ślady mordu — powiesili go na swoich paskach. Lekarz skonstatował straszliwe potłuczenia i śmierć od powieszenia. Wieść o mordzie siepaczy carskich natychmiast obleciała miasto. Na pogrzebie zgromadził się olbrzymi, kilkutysięczny tłum, który z dwoma sztandarami i śpiewem odprowadził zwłoki na cmentarz. Po odejściu księdza wygłoszono mowę przeciwrządową i znów ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ i sztandarami wrócono do miasta. Ze sztandarów jeden miał napis P. P. S., drugi — S. D. K. P. *Pr.*

* * *

Agitacya wśród żołnierzy.

Dnia 31 lipca, pomiędzy stacyami kolei rysko-orłowskiej Kurtenhof-Ikskül w pociągu, odchodzącym z Rygi o godz. 6 min. 10, aresztowano agitatora, który przyłączył się do żołnierzy, jadących tymże pociągiem. Według „Riż. wiest.“, rzecz się tak miała: Agitator kolejno przystępował do żołnierzy, pragnąc zawiązać z nimi rozmowę, aż wreszcie zauważył jadącego z nimi feldwebla, który czytał gazetę „Ruś“. Przysiadłszy się do niego, począł chwalić gazetę, która tak doskonale zaznacza wypadki chwili bieżącej, następnie przeszedł na temat ruchu roboczego, rozpoczętego w Petersburgu pod przewodnictwem Gapona, wreszcie rozwodził się o obecnym ruchu robotniczym w Rydze i mowił, że zupełnego powodzenia w tych ruchach można się spodziewać wówczas: „gdy wy, żołnie ze, nam pomożecie“. Agitatora aresztowano na stacyi w Iksküłu; nazwiska podawał rozmaite. Znaleziono przy nim dość długą rurkę, proch, różne proszki i jakieś książki łotewskie. Aresztowany oświadczył, iż jest z powołania kowalem, ma lat 35. Tegoż dnia wieczorem odstawiono go pod silnym konwojem do Rygi i oddano władzom miejscowym.

KRONIKA.

„Czas“ krakowski, a cenzura rosyjska. Czwartkowy „Czas“, podając ze źródła berlińskiego znany czytelnikom naszym wypadek urzędowania w Piotrkowie zbiegłego katorżnika, z gorliwością godną lepszej sprawy, natychmiast dorobił komentarz, kwestyonujący wiarygodność owego zdarzenia. W debacie szkolnej i kolejowej, w kwestyach zatem związanych ze sprawą języka polskiego w Królestwie, „Czas“ przyzwyczaił się tak dalece przemawiać tonem i argumentami oficyalnego organu rosyjskiego, iż i w tym wypadku z nabytego rozpędu uczuł potrzebę: rehabilitowania czynownictwa. Więc dodał od siebie uwagę:

„Wiarygodność tego faktu można zakwestyonować, gdyż identyczny niemal był podawany przez „Now. Wremia“ przed kilkoma miesiącami. Londyński korespondent tego pisma telegrafował mu, że jak się dowiedział od pewnego Anglika, po ministeryalnych przedpokojach w Petersburgu grasuje pewna osobistość, w której Anglik poznał byłego katorżnika, następnie szpiega japońskiego. Czy więc informacya „Berl. Tagebl.“ co do Kastelewa nie jest kopią dawniejszej wiadomości rosyjskiego pisma?“

Ironia losu chciała, iż cenzura rosyjska w Warszawie okazała się tym razem mniej drażliwą w kwestyi honoru czynowniczego, niż „Czas“ i rzeczoną wiadomość przepuściła w druku. Podał ją w następującej formie „Kuryer Codzienny“ a za nim powtórzyły ją inne dzienniki:

„Mamy senzacyę w Piotrkowie, rzeczywiście niebywałą. Zwykły kryminalista, zbiegły z ciężkich robót, za pomocą podrobionych, czy też skradzionych dokumentów, zdołał dostać urząd dość wysoki i przez rok przeszło tumanić władze i otoczenie, zdołał zyskać zaufanie dygnitarzy, bywać w ich domach i szczycić się ich przyjaźnią.

Przed kilkunastu miesiącami zgłosił się do gubernatora młodzieniec z listami rekomendacyjnymi i świadectwem uniwersyteckiem, wystawionem na imię Kostylewa, o którym było wiadomem gubernatorowi, że pracował w jednej z Izb skarbowych w Królestwie i że szukał lepszej posady. Gubernator przyjął go życzliwie i mianował naczelnikiem własnej kancelaryi, a po kilku miesiącach urzędnikiem do szczególnych zleceń.

Przed kilku dniami agenci warszawskiej policyi śledczej poznali w rzekomym Kostylewie poszukiwanego zbiega z Sachalinu, Michajłowa, to też aresztowano go bezzwłocznie“.

Organ jezuicki „Postęp“ określa w numerze 12 w ten sposób stan ruchu „katolicko-robotniczego“ w Galicyi:

„Nie ma wybitniejszych działaczów, brak agitatorów, nie ma sił i środków odpowiednich do działania. Trzeba iść dzisiaj, bo jutro może być już za późno, wśród robotników, trzeba pracować wśród rzemieślników, iść trzeba i do ludu wiejskiego z hasłem chrześcijańskiej demokracyi, w bród jest pracy wszędzie, ale brakuje niestety pracowników. Nie dowierza inteligencya, ociąga się duchowieństwo. Wciska się też socyalizm tam, gdzie powinna zająć miejsce organizacya katolicka. Miejmy jednak nadzieję, ufni w pomoc Boga i we własne siły, że przyszłość od teraźniejszości będzie pomyślniejszą“.

Tak, tak, przewielebni protektorzy przyjaźniaków, nie pozostaje wam nic innego, jak jeszcze raz zaśpiewać wzniosłą pieśń ks. Wróblewskiego T. J.: „Bo nam do boju mocy brak“. Na tym świecie nie uda wam się już zorganizować przyjaźniaków. Najlepiej kupcie im bilety do raju i wyszlijcie ich na dolinę Jozafata.

Dla artystów teatru miejskiego w Krakowie. Sekcya skarbowa rady miejskiej uchwaliła we czwartek pod przewodnictwem r. Mendelsburga na podstawie referatu wiceprezydenta Chylińskiego, jako zapomogę dla artystów teatru miejskiego kwotę 3.204 K. 75 h, jako częściowe wynagrodzenie za niepobieranie pensyi przez 6 tygodni od połowy lipca do końca sierpnia.

Z sali sądowej. Przed trybunałem orzekającym sądu karnego w Krakowie pod przewodnictwem starszego radcy Ursela stanęli wczoraj: Feliks Niederreuter, właściciel kamieniołomu w Czatkowicach, Francisek Ziomek, sztygar tegoż kamieniołomu i Antoni Wojsowski, pisarz w kopalni „Krystyna“ w Krzeszowicach, oskarżeni przez zastępcę prokuratora dra Solska o występek z § 3 ustawy z 27/5 1885 l. 134 D. p. p. tj. o lekkomyślne obchodzenie się z materyałami wybuchowymi.

Sprawa przedstawia się według aktu oskarżenia w ten sposób — że Niederreuter do wysadzania kamieni potrzebował dynamitu i kapsli, których dostarczała mu kopalnia „Krystyna“. Przy sprowadzaniu dynamitu (najwyżej 3 klg) nie zachowali Ziomek, jako odbierający i Wojsowski, jako wydający należytych ostrożności; Ziomek przechowywał go w otwartym magazynie, co rzeczoznawca inżynier Sippel uznał za niebezpieczne dla otoczenia. — Trybunał w myśl wywodów obrońcy dra Moskwy, uwolnił wszystkich 3 oskarżonych od winy i kary.

Złodziej kieszonkowy. We czwartek o godzinie 8 wieczorem powstało na placu Nowym (Kazimierz) zbiegowisko, spowodowane zajęciem się ubrania na kobiecie nalewającej naftę do lampy. Z zamieszania skorzystał znany policyi złodziej kieszonkowy Mendel Feingold, lat 24, z Dembicy, aby ciekawym wypróżniać kieszenie. Pech jednak kazał mu wsadzić rękę pod fałszywym adresem, tj. do kieszeni Szymona Szacha, pokostnika, w której znajdowało się tylko 36 h. Czujny Szach udaremnił zamiary kieszonkowca i oddał go w ręce policyanta.

W Zakopanem odbędzie się dnia 14 b. m. przedstawienie nieznanego w Galicyi dramatu Stan. Brzozowskiego p. t. „Mocarz“. Dochód przeznaczony na rzecz Stow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego. Należy się spodziewać, że cel szlachetny, nazwisko autora, tudzież wartość dzieła, odznaczonego — jak wiadomo — na konkursie warszawskim liczną zgromadzą publiczność.

Drugi krajowy zjazd Ligi Pomocy przemysłowej odbędzie się w Zakopanem w dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. Słynna „wystawa przemysłowa“ w Zakopanem da uczestnikom zjazdu sposobność do gruntownego zapoznania się ze stanem krajowego przemysłu kulinarno alkoholicznego...

Z praktyk tarnowskiej Kasy chorych. Z bogatego zasobu faktów, świadczących o krzywdzącej robotników gospodarce zarządu tarnowskiej Kasy chorych, podajemy dwa najświeższej daty. Jan Łazarski, cukiernik w fabryce Israelowicza w Tarnowie, członek Kasy od lat 10, w przeciągu którego to czasu pobrał zapomogę tylko przez 12 tygodni, zachorował niedawno na zapalenie stawów, wyleczył się jednak po pewnym czasie. Kasa, mimo braku wszelkich powodów, usunęła go z listy członków z obawy, aby w razie choroby nie trzeba było wypłacać mu zapomogi. — Abrahamowi Ascherowi, robotnikowi piekarskiemu, spuchła i obrała ręka, skutkiem czego jest niezdolnym do pracy do dnia dzisiejszego, jak to stwierdził fizyk miejski, mimo to zarząd Kasy odmówił mu po 6 tygodniach dalszej pomocy, wobec czego Ascher, po 16 latach należenia do Kasy, pozbawiony jest środków do życia i pomocy lekarskiej. Zarząd Kasy widocznie postawił sobie za zasadę: brać pieniądze od członków, a nic nie dawać.

W Rabce odbędzie się w niedzielę 13 b. m. wiec w sprawie szkoły polskiej dla Królestwa. Zwołuje go komitet, utworzony dla tej akcyi w Zakopanem.

Śmiertelny marsz do Jarosławia. W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez nas pod powyższym tytułem we wtorkowym numerze naszego pisma, piszą nam z Jarosławia: Dowiadujemy się, że nie 50 żołnierzy, lecz **150** zachorowało podczas śmiertelnego marszu, a drugie tyle padło po drodze ze znużenia. O całej katastrofie arcyksiążę Fryderyk podobno nie był wcale poinformowany, bo podczas obiadu w kasynie wojskowem miał wyrazić swe zadowolenie, iż nie padł żaden żołnierz mimo wielkiego upału, gdyż inaczej poseł Daszyński miałby temat do interpelacyi.

Nędza galicyjska a kościoły. W latach nędzy głodowej w Galicyi, w latach rosnącego ustawicznie materyalnego wyniszczenia ludności wiejskiej i miejskiej, w latach potęgującej się wciąż emigracyi, wyludniająeej kraj, w latach wyśrubowania ucisku podatkowego wprost do niemożliwych granic, nawet w tych latach najcięższych kler zawsze wydostanie choćby z pod ziemi miliony na budowę kościołów.

Jak nam donoczą z Jasła, w tamtejszym powiecie prawie w co drugiej parafii budują się nowe kościoły, nowe klasztory, nowe plebanie! W samem Jaśle wybudowano 1 kościół mnichów franciszkańskich oraz 1 klasztor dla wypędzonych z Francyi mniszek! Od roku już zbiera się w Jaśle składki na jeszcze jeden kościół w mieście. Budują kościoły, budują plebanie w Kołaczycach, w Cieklinie, w Rogach, w Haczowie i t. d. Budują za miliony, a tysiące gmin wiejskich niema nawet szkółek elementarnych.

Jeszcze bilety do raju. Jak było do przewidzenia, nie myślał ks. Sopuch, superior Jezuitów, na seryo o złożeniu sumy 500 K na rannych i głodnych w Królestwie, gdyby mu udowodniono, że Jezuici rozszerzają bilety do raju. Ks. Sopuch skorzystał szybko z odpowiedzi prasy antyklerykalnej, aby w „Gazecie narodowej“ napisać:

„Stwierdzając, że żadna z redakcyj ani rzeczonego dowodu, jakoby OO. Jezuici drukowali i sprzedawali „Bilety do nieba“, nie przedłożyła, ani nie zwołała w oznaczonym terminie sądu, którego ks. Sopuch T. J. się domagał — pozostawiają OO. Jezuici sąd nad całem wystąpieniem powyższych pism i nad sposobem ich obrony ogółowi katolickiemu i na tem całą sprawę zamykają“.

Prawdziwie po jezuicku! Czy widział kto, aby oskarżeni sami wyznaczali termin, sami wyznaczali wysokość kary i sami zamykali sprawę? Przewielebni ojcowie urządzili sobie farsę, w której prasa antyklerykalna udziału brać nie myśli. Mimo, że ks. Sopuch „prawę zamknął“, konstatujemy:

Bilety do raju, których podobiznę wyda wkrótce redakcya „Naprzodu“, sprzedawane są na odpustach w Galicyi i w innych częściach Polski za wiedzą kleru.

Konstatujemy, że sprzedaż tych biletów jest fetyszyzmem najprymitywniejszego gatunku i że każdy, kto choćby milcząco toleruje taką sprzedaż, przyczynia się do ogłupiania naszego ludu.

Na tem całą sprawę zamykamy i oddajemy ją pod sąd inteligentnego ogółu.

Zgromadzenie ludowe we Lwowie. Podróż agitacyjną po miastach Galicyi zakończył tow. Daszyński na Lwowie. Zgromadzenie ludowe odbyło się tam w poniedziałek 7 b. m. w sali „Gwiazdy“. Podobnie jak gdzieindziej, na zgromadzenie pospieszyły tłumy robotników; referował tow. Daszyński na temat ostatnich wypadków w Królestwie polskiem i w Rosyi.

Z Sanoka piszą nam: W ubiegłym tygodniu żegnali robotnicy fabryki sanockiej inżyniera Jerzego Jasińskiego. Przyjacielskim stosunkiem zjednał sobie p. Jasiński szczere sympatye u robotników sanockiej fabryki. Jako kierownik muzyki robotniczej brał udział w wszystkich jej występach, szedł w pierwszych szeregach podczas obchodów pierwszego maja. Kochał on muzykę i lud pracujący.

Z doli krawczyń. Otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do notatki kronikarskiej z dnia 2 b. m. w nrze 209 „Naprzodu“ pod tytułem: „Z doli krawczyń“ upraszam na podstawie ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby z pracujących u mnie 7 panien tylko jedna była ubezpieczona w Kasie chorych. Nieprawdą jest, aby u mnie pracujące panny pracować musiały w zabójczych warunkach; nieprawdą, abym pannę po powrocie od lekarza zwymyślał i aby owa panna pracowała od godz. 5 rano do 9 wieczór, lub aby spała w warsztacie, gdzie brak powietrza. Nieprawdą jest, abym pracującej owej pannie nie pozwalał wyjść nawet na przechadzkę i zamknął jej garderobę, aby nie mogła wyjść. Nieprawdą jest wreszcie, aby u mnie płaca miesięczna wynosiła od 9 do 12 K, a przykrawaczka pobierała tylko 30 K. Natomiast prawdą jest, że u mnie wszystkie panny, stale pracujące są w Kasie chorych ubezpieczone i pracują w dużym, jasnym i należycie przewietrzonym pokoju. Owa panna, jako też wszystkie inne pracują tylko od godziny 8 rano do 7 wieczorem i to z przerwą cało-godzinną w południe i pół godzinną na podwieczorek. Panna w Szanownej Redakcyi na mnie się żaląca jest tylko uczenicą, nad którą jej rodzice ubodzy powierzyli mi opiekę i dlatego ze względów moralnych (!) zmuszony byłem napomnieć ją, aby w złe (!) towarzystwa się nie wdawała i na spacery każdej chwili po pracy chodziła w towarzystwie mego 11-letniego syna. Prawdą jest, że byłem u lekarza i gdy p. dr Żydłowicz oznajmił mi, że uczenica potrzebuje dla odpoczynku wyjechać na świeże powietrze na dwa tygodnie, bez przeszkody na to jej zezwoliłem. Prawdą jest, że krawczyni u mnie stale pracująca otrzymuje tytułem płacy conajmniej 40 K miesięcznie i że ja, prowadząc interes rzetelnie i uczciwie nikogo z pracujących u mnie nie wyzyskuję, a żaląca się na mnie uczenica oprócz bezpłatnej nauki dostaje darmo cały wikt przyzwoity, odpowiednie mieszkanie i ubranie, a pracujące na próbę panny otrzymują jako płacę początkową według przyjętego zwyczaju tyle, ile same żądają. — Dziękując z góry Szanownej Redakcyi za umieszczenie tego sprostowania zostaję z poważaniem *Antoni Hejduk*“.

Otóż konstatujemy, że w zupełności podtrzymujemy podniesione przez nas zarzuty i stwierdzamy, iż p. Hejduk w krętackiem swem „sprostowaniu“, względnie wykoszlawieniu prawdy, naprowadził sam zmyślone fakta. Śmiesznym jest pryncypał majster w roli stróża moralności, oddający robotnicę w opiekę swego malca i kontrolujący nawet korespondencyę prywatną swych robotnic, co pan Hejduk skwapliwie czyni.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów. Przy wyborze dwóch członków z trzeciego koła do rady gminnej w Ebenfurth (Austrya Dolna) wybrani zostali dwaj socyaliści, tow. Lindner i Putz 97 głosami, podczas gdy przeciwnicy (liberali i antysemici) otrzymali po 33 i 45 głosów.

Trzy zapytania. „Ruś“ zadaje następujące trzy zapytania i dodaje z góry, że odpowiedzi nie spodziewa się:

1) Za co otrzymuje generał napędzony z placu boju 12.000 rubli pensyi, podczas gdy rodziny rezerwistów giną z głodu?

2) Intendent wojskowy umawia się z dostawcą o dostarczenie 10.000 par butów i przyrzeka mu za każdą niedostarczoną parę $1^1/_2$ rubla odszkodowania. Ile par butów dostawca oddał, jeżeli otrzymał 15.000 rubli odszkodowania?

3) Jaką sumę ofiarowały klasztory prawosławne na cele wojenne, kiedy według obliczeń mają 17 miliardów kapitałów, a metropolita obiecał popierać wojnę do ostatniej kopiejki?

Równocześnie ks. Mieszczerskij w „Graždaninie“ konstatuje — z bólem serca, jak powiada — że od niejakiego czasu ustały „dobrowolne“ składki na wojnę, wobec czego przypuszcza, że naród opuścił koronę. Trochę zapóźno Mieszczerskij to zauważył...

Hervé — adwokatem. Znany ze swej propagandy antymilitarystycznej i skrajnych wystąpień przeciw idei narodowościowej, które niedawno wywołały wśród socyalistów całego świata tak ożywioną dyskusyę — socyalista francuski Hervé otrzymał w tych dniach tytuł doktora praw. Pozbawiony za swe poglądy polityczne katedry uniwersyteckiej, usunięty z redakcyi „Revue d'Enseignement“ Hervé chce szukać środków do życia i pola do głoszenia swych przekonań jako adwokat.

Ciekawe cyfry. „Times“ podaje następujące cyfry, reasumujące dotychczasowe zyski i straty Japonii i Rosyi w Mandżuryi: Japonia straciła ludzi w zabitych i rannych 166 756, Rosya 320 779; Japonia straciła wziętych do niewoli 646 żołnierzy, Rosya 67.701; Rosya straciła 73 okrętów wojennych o pojemności 410 224 tonn, Japonia zyskała (przez poddanie się Niebogatowa i wydobycie zatopionych w Porcie Artura) 10 okrętów o pojemności przeszło 70.000 tonn; Rosya zatopiła 3 japońskie okręty handlowe, Japonia zabrała i wcieliła do swojej marynarki handlowej 45 okrętów.

Nieporządki w teatrze popularnym. Otrzymujemy z miasta zażalenie na nieporządki panujące w powszechnym teatrze popularnym, skutkiem czego publiczność narażoną jest niekiedy na bardzo przykre zajścia. Na środowem n. p. przedstawieniu przyszło istotnie do nieudałej awantury, spowodowanej wyłącznie niedbalstwem administracyi teatralnej.

Niejaki p. A. L. zakupił bilet za 40 h i wchodząc na widownię, oddał bilet woźnemu, który nie uznał za stosowne zwrócić mu kuponu i poinformować widza, że zachowanie kuponu jest wymaganem dla kontroli. Podczas przedstawienia kontrolor skonstatował, że p. A. L. nie posiada kuponu i pociągnął go za to do odpowiedzialności. Zaciągnięto ofiarę niedbalstwa teatru do kancelaryi, gdzie w obecności komisarza policyjnego spisano z nim protokół i grożono mu aresztowa-

niem. Energiczny protest ze strony p. A. L. i powołanie się na świadków, którzy byli obecnymi przy zakupnie biletu, położyły wreszcie koniec awanturze.

Zauważyć należy, że tego rodzaju nieporządki i wynikające z nich zajścia, nie zachęcą chyba publiczności do licznej frekwencyi.

Ruch ludności m. Krakowa za czerwiec b. r. ogłasza biuro statystyczne magistratu. Ludność miasta stanęła na jednym punkcie tj. brakuje 200 głów do stu tysięcy. Urodzin było 266, śmierci 227 wypadków, między nimi 8 na choroby zakaźne (tyfus, szkarlatyna, krztusiec). Najwięcej ofiar — 76 — zabrała gruźlica różnych organów. Najwięcej umierało kawalerów, względnie panien, bo aż 117, podczas gdy żonatych i mężatek mniej, co powinno zachęcić do zakładania ognisk domowych.

Żółta febra w Nowym Orleanie. Dotychczas zapadło w Nowym Orleanie na żółtą febrę przeszło 300 osób. Z tej liczby umarły 62 osoby. Dotknięci żółtą febrą są przeważnie robotnicy portowi, Włosi i Chorwaci. Wszystkie stany, sąsiadujące z Luizjaną, zastosowały jak najenergiczniejsze środki ostrożności przeciwko zawleczeniu do nich epidemii. Onegdaj zachorowało znowu 63 osób, a zmarło 7. Wszystkie sklepy zamknięte, ponieważ burmistrz zarządził ogólną desynfekcyę.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Sobota po raz pierwszy: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Feliksa.

Niedziela po raz drugi: „Małżeństwo na żart“, senzacyjna operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kompozytora „Druciarza“).

Poniedziałek na benefis chóru (wznowienie): „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Wtorek po raz czwarty i ostatni: „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera.

Środa po raz trzeci: „Małżeństwo na żart“, senzacyjna operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kompozytora „Druciarza“):

Czwartek po raz pierwszy (nowość): „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

Piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza: Rozpocznie: „Apoteoza“ i „Hymn ludowy“, wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: „Straszny dwór“. opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Niedziela (na ogólne żądanie) po raz trzeci i ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— **Repertuar teatru powszechnego popularnego** w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Sobota: „Ananasy Krakowa“, farsa w 3 aktach St. Zawolskiego, osnuta na tle stosunków Krakowa.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Marcowy kawaler“ i „Pajacyki“.

Niedziela o godz. 8 wieczorem: „Krakowiacy i Górale“, opera ludowa J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu z okazyi zjazdu gości z Sanoka specyalne przedstawienie: „Krakowiacy i Górale“.

Poniedziałek o godz. 8 wieczorem na benefis Kalinowskiego i Ryla: „Nitouche“.

Wtorek ostatnie pożegnalne przedstawie na benefis dyrektorów teatru G. Senowskiego i J. Brzezińskiego: „Krakowiacy i Górale“.

Z CARATU.

Tępienie szpiclów i łotrów.

Warszawa, 11 sierpnia. Trzej żołnierze policyjni i jeden kelner zostali wczoraj ciężko poranieni strzałami rewolwerowymi. Nieznani sprawcy umknęli.

Warszawa, 11 sierpnia. Szef oddziału mechanicznego kolei nadwiślańskiej, Mayer, został wczoraj po południu napadnięty i zamordowany. Sprawcy zbiegli.

Królewiec, 11 sierpnia. „Königsb. Ztg.“ donosi, że w Białymstoku dwóch członków komitetu rewolucyjnego zastrzeliło generała Tenicława, który podczas ostatnich rozruchów warszawskich pierwszy wydał rozkaz strzelania do tłumu.

Demonstracya.

Berlin, 10 sierpnia. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Warszawy: Wczoraj popołudniu odbyła się wielka demonstracya z powodu stracenia Krausego. Uwięziono 250 osób. Znaleziono przy wielu z nich rewolwery.

Rewizye i aresztowania.

Warszawa, 11 sierpnia. (Warsz. ag.). Podczas rewizyi nocnej przy ul. Przejazd wykryto skład broni, nabojów i sztyletów. W domu, gdzie skład się mieścił, dokonano licznych aresztowań.

Warszawa, 11 sierpnia. (Warsz. ag.) Podczas rewizyi w domu przy ul. Żórawiej l. 25, gdzie wykryto tajną drukarnię, policyant ranił śmiertelnie czterema kulami pewnego człowieka, który w tymże czasie wszedł do bramy domu, gdzie się odbywała rewizya i nie chciał poddać się rewizyi osobistej. Ranionego w agonii odwieziono do szpitala.

Manifestacye z powodu powieszenia Krauzego.

Warszawa, 11 sierpnia. (Warsz. ag.). Wczoraj, we czwartek, w bożnicy przy ulicy Nowolipie nr. 30 odbyło się zgromadzenie żydowskie, podczas którego wygłoszono wiele mów rewolucyjnych. Bożnicę otoczyli kozacy; wszystkich tam zgromadzonych aresztowano i odprowadzono do koszar kozackich. Podczas transportowania aresztowanych pod silną eskortą wojskową z tłumu padały strzały. Ogółem aresztowano 400 osób, z których 300 dziś rano puszczono, a 100 odesłano do aresztu śledczego.

Warszawa, 11 sierpnia. (Warsz. ag.). Dzień wczorajszy (czwartek) w dzielnicach żydowskich przeszedł bardzo burzliwie. Z powodu święta żydowskiego bożnice były przepełnione, przyczem manifestowano z powodu stracenia Krauzego. W czasie starć z wojskiem 7 osób stratowano, a kilkanaście raniono pałaszami.

Warszawa, 11 sierpnia. (Warsz. ag.). Ruch z dzielnic żydowskich przeniósł się dzisiaj (piątek) na Powiśle, gdzie stanęły niektóre fabryki. Robotnicy przeciągają gromadami. Na niektórych ulicach Powiśla sklepy pozamykano. W innych dzielnicach spokój.

Wojna rosyjsko-japońska.

Japończycy na Kamczatce.

Tokio, 11 sierpnia. **Wiceadmirał Kataoka donosi, że jedną eskadrę wysłał do Kamczatki, a drugą do Ochocka.** Obie eskadry są obecnie zajęte wykonywaniem poruczonej im operacyi.

Rokowania pokojowe.

Portsmouth, 11 sierpnia. W szeregu rozmów prywatnych oświadczył Witte, że z całą stanowczością będzie się opierał wypłaceniu jakiegokolwiek odszkodowania wojennego. Natomiast w kołach japońskich twierdzą, że nawet minimalne warunki będą zawierały odszkodowanie wojenne dla Japonii, mniej więcej 600—800 milionów dolarów. To dowodzi, że między zapatrywaniami obu stron rokujących istnieją ogromne i nie dające się usunąć różnice. Możliwem jest jednak, że Rosya da się nakłonić do pewnej rekompensaty, byle w zamian za to Japonia zrezygnowała z posiadania Sachalinu.

Petersburg, 11 sierpnia. Korespondent „Now. Wrem.“ donosi z New Castle, że na godzinę przed rozpoczęciem rokowań dowiedział się z wiarygodnego źródła, jakoby warunki japońskie były tego rodzaju, iż przekraczają pełnomocnictwo pośredników rosyjskich. Dlatego nie należy oczekiwać rychłego zawarcia pokoju. Oczekują też przerwania rokowań, gdyż obustronni pełnomocnicy będą się musieli zwrócić do swych rządów z żądaniem dalszych instrukcyj.

Londyn, 11 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi, że Rosya godzi się na uznanie zwierzchnictwa Japonii nad Koreą. Natomiast nie wolno Japonii na granicy rosyjskiej wznosić twierdz. Rosya odda koleje w Mandżuryi i wyrzece się praw specyalnych na terytoryum okupowanem przez Oyamę. Rosya odstąpi Port Artura i Dalny i udzieli Japonii prawa rybołowstwa na Sachalinie, natomiast absolutnie nie zgodzi się na zapłacenie odszkodowania wojennego lub odstąpienie Sachalinu.

Portsmouth, 11 sierpnia. (B. Reutera). Na początku wczorajszego posiedzenia wręczył Komura rosyjskim pełnomocnikom formalne pisma, z powodu nie przedłożenia na onegdajszem posiedzeniu swych pism uwierzytelniających. Ponieważ Rosyanie nie wnieśli sprzeciwu, wciągnięto to pismo do urzędowego protokołu. Na wczorajszem posiedzeniu uregulowano sprawę pełnomocnictw w ten sposób, że dalsze trudności z tego powodu już nie powstaną. Witte przesłał telegraficznie warunki pokojowe Japonii do Petersburga. Wczorajsza narada trwała 2 godziny i minęła wśród zupełnie przyjaznego usposobienia delegatów.

Londyn, 11 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Portsmouth z wczoraj: Przeglądając japońskie pisma uwierzytelniające, stwierdzili rosyjscy pełnomocnicy, że mikado żąda, aby każdy punkt, który przyjmą zgodnie komisarze pokojowi, był mu przedkładany do zatwierdzenia, podczas gdy car upełnomocnił rosyjskich delegatów pokojowych w ich uwierzytelniających pismach, by w jego imieniu zażądali warunków, i w danym razie te warunki przyjęli, a car wszelkim umowom, które podpiszą delegaci, udzieli swego zatwierdzenia. Wobec tego oświadczył Witte na początku wczorajszego (czwartkowego) posiedzenia, że aby wyrównać obustronne pełnomocnictwa, rosyjscy delegaci pokojowi nie zamierzają korzystać z udzielonego im pełnomocnictwa podpisania traktatu pokojowego bez porozumienia się z carem.

Londyn, 11 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Portsmouth: Głównym punktem japońskich warunków jest **zwrot kosztów wojennych**, których wysokość zastrzeżoną jest ocenieniu na następnych posiedzeniach, i **odstąpienie Sachalinu**. Słowo odszkodowanie (indemnité) nie będzie używane, tylko słowo „zwrot kosztów“.

Londyn, 11 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Portsmouth: Dalsze warunki pokojowe Japonii opiewają: **Odstąpienie dzierżawy półwyspu Liaotung, całkowite opróżnienie Mandżuryi i zwrot wszystkich rosyjskich przywilejów Chinom**, uznanie przez Rosyę otwartych drzwi, odstąpienie chińskiej kolei wschodniej na południe od Charbina Japonii, podczas kiedy główna linia do Władywostoku pozostanie w rękach Rosyi, dalej uznanie **protektoratu Japonii nad Koreą**, przyznanie **Japonii prawa rybołowstwa** na sybirskich wodach nadbrzeżnych na północ od Władywostoku aż do morza Beringa, oddanie Japonii internowanych rosyjskich okrętów wojennych i **ograniczenie rosyjskiej władzy morskiej na dalekim Wschodzie.**

Portsmouth, 11 sierpnia. (Biuro Reutera) **Japończycy wręczyli Rosyanom warunki pokojowe na piśmie.** Rosyanie warunki te rozpatrzą i dadzą odpowiedź o ile możności jak najprędzej. Na razie konferencye wspólne odroczone.

Paryż, 11 sierpnia. „Matin“ dowiaduje się z Tokio: Dobrze poinformowany Rosyanin zapewnił, że wrażenie, jakie wywarły warunki pokojowe na delegatach rosyjskich i cara, jest niepomyślne. Wprawdzie nie spodziewają się zerwania pertraktacyj, jednakże uważają za możliwe, że obrady się przeciągną.

Rybołowstwo koło Sachalinu.

Londyn, 11 sierpnia. „Times“ donosi z Tokio: Rząd japoński wydał obwieszczenie wzywające do wnoszenia podań o udzielenie koncesyi na rybołowstwo w obszarze sachalińskim na rok 1906. W ten sposób pośrednio zostało zapowiedzianem, że istnieje zamiar trwałego objęcia w posiadanie Sachalinu.

TELEGRAMY.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń, 11 sierpnia. Przy rokowaniach między poszczególnemi ministerstwami w sprawie przyszłego budżetu doszło już do porozumienia co do środków, jakie mają być użyte na drogi wodne. Preliminowaną jest kwota 15 milionów koron na sporządzenie projektów i innych przygotowań do budowy kanałów. W to wliczone są także koszta centralnego kierownictwa.

Kanalizacya Wisły koło Krakowa ma być jeszcze w r. 1906 rozpoczętą, na co wstawiono 3 5 miliona. Następnie będzie opracowywany szczegółowy projekt kanału — Dunaj-Wisła, który do r. 1908 ma być ukończony. Na regulacyę rzek, stojącą w związku z budową kanałów, a obliczoną okrągło na 7 5 mil. preliminowano w latach 1903, 4 i 5 ogółem 13 milionów koron.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 11 sierpnia. Komitet wykonawczy koalicyi uchwalił wezwać municypia, mimo rozporządzenia rządu, anulującego uchwały municypiów w sprawie niepobierania podatków i niepowoływania rekrutów, do dalszego prowadzenia agend i do biernego oporu.

Budapeszt, 11 sierpnia. Kierujący komitet koalicyi omawiał na przedpołudniowem posiedzeniu wezwanie szeregu zgromadzeń ludowych, wystosowane do koalicyi, aby z wyłączeniem kwestyi wojskowej dążyć do urzeczywistwienia powszechnego prawa wyborczego. Komitet oświadczył, że koalicya przy wyborach nie czyniła żadnych obietnic. Ponieważ w koalicyi tylko partya niezawisłości i nowe stronnictwo domagają się powszechnego prawa wyborczego, w adresie do króla postawiono tylko prośbę o rozszerzenie prawa wyborczego. Atoli wszystkie stronnictwa, gdy kwestya ta stanie się aktualną, zajmą stanowisko, nie poświęcą jednak w zamian żądań swego programu. Rząd narzucił tę kwestyę tylko ze względów taktycznych dla sparaliżowania dążeń narodowych.

Budapeszt, 11 sierpnia. Dyrektor wydziału zamknięć rachunkowych Hentaller oświadczył, że dlatego zwołał na wczoraj komisyę, ponieważ dowiedział się z dzienników, że rząd zamierza nieprawnie użyć złożone w instytucyach finansowych zapasy kasowe. Jego zdaniem, komisya jest powołaną zwrócić uwagę instytucyom finansowym, że pod własną odpowiedzialnością nie wolno im wydawać rządowi u nich umieszczonych zapasów, które dnia 1-go marca wynosiły 278,625 979 K. Ponieważ komisya z powodu małego kompletu nie mogła odbyć posiedzenia, Hentaller nie zwoła obecnie ponownego posiedzenia, ponieważ kierująca komisya uważa proponowane przez Hentallera zarządzenia, jako zanadto radykalne.

Francya a Anglia.

Londyn, 11 sierpnia. 80 oficerów francuskich okrętów z Portsmouth odwiedziło Londyn. Ulice były świątecznie przystrojone. W Guidtall odbyło się dla nich śniadanie, a w arsenale dla 1000 oficerów francuskich i angielskich obiad, podczas którego burmistrz toastował na pomyślność floty francuskiej, poczem admirał Caillard, dziękując, podniósł, że kanał nie dzieli Francyi od Anglii, ale łączy.

Poszukiwanie sprawców zamachu.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Porta stara się o dyplomatyczne poparcie, aby uzyskać wydanie zbiegłego do Szwajcaryi Ripsa, czy też Rapsa, który był właścicielem powozu z maszyną piekielną i bezwarunkowo kierował zamachem. Dotąd usiłowania te nie odniosły skutku. Nie stwierdzono też, czy Rips faktycznie jest Rosyaninem. Ponownie wyłoniło się podejrzenie, że sprawcą zamachu jest Bułgar, czy też rosyjski Armeńczyk. Porta otrzymała przychylną odpowiedź na wystosowane do dyplomatycznych misyj żądanie, by wręczano jej korespondencye nadchodzące do misyj dla 11 cudzoziemców i 2 krajowców, podejrzanych o współudział w zamachu. Śledztwo w sprawie zamachu trwa dalej. W ostatnich dniach odbyło się kilkanaście rewizyj domowych u podejrzanych.

Powstanie na Krecie.

Konstantynopol, 11 sierpnia. W sprawie ostrzeliwania rosyjskiej kanonierki „Chrobry“ przez powstańców donoszą tu jeszcze następujące szczegóły: Rosyjski okręt „Chrobry“ zamierzał w Panormos na wschód od Rethymny na Krecie wysadzić na ląd 200 żołnierzy i żandarmów. Powstańcy ostrzeliwali łodzie, wskutek czego „Chrobry“ bombardował Panormos. Żołnierzy odwieziono do Rethymny.

Nagonka na anarchistów.

Berno (szwajcarskie), 11 sierpnia. Rada związkowa wydaliła wczoraj pięciu anarchistów: 2 poddanych austryackich i 3 niemieckich.

Głód w Hiszpanii.

Madryt, 11 sierpnia. W Sewilli głód przybiera poważne rozmiary. Tysiące robotników, pozbawionych chleba, żywi się ziołami i korzeniami.

Utrera, 11 sierpnia. Tłum rzucił się na sklepy piekarskie i składy żywności. Władze tutejsze wystosowały do rządu prośbę o pomoc dla cierpiących głód.

Bilbao, 11 sierpnia. Powóz biskupa żebracy obrzucili kamieniami, gdyż biskup odmówił im jałmużny.

Niepokoje w Chinach.

Londyn, 11 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Są poważne objawy niepokojów w Chinach. Z Pekinu telegrafują, że wielka liczba tak zw. Lamów zabiła 12 katolików i zamordowała lub poraniła kilku francuskich misyonarzy w prowincyi Honan.

Wiedeń, 11 sierpnia. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi: Cesarz przyjął wniesioną przez szefa sekcyi dyrekcyi budowy kolei alpejskich, Wurmba, prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku i poruczył kierownictwo budowy kolei jego zastępcy, radcy dworu Millenrothowi.

Wiedeń, 11 sierpnia. Wobec wiadomości, podanej przez jedną z tutejszych korespondencyj, jakoby na granicy bośniacko-tureckiej strzelano do oddziału austryackiego, stwierdza c. k. biuro korespondencyjne, że istotnie podczas marszu nocnego na oddział padły strzały; nie jest jednakże prawdą, jakoby ze strony austryackiej przekroczono granicę, lub kogoś zraniono.

Cieplice (Czechy), 11 sierpnia. Zachorował tu poseł major Szmula. Jak słychać, w razie dłuższego trwania choroby zamierza on złożyć mandat poselski.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Stowarzyszenie robotników młodocianych w Krakowie** podaje do wiadomości, że dziś, w sobotę, o godzinie 3½ po południu odbędzie się w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42 odczyt tow. dra Emila Bobrowskiego w sprawie organizacyi robotników młodocianych.

× **Poufne zgromadzenie robotników młodocianych w Krakowie** z porządkiem dziennym: organizacya robotników młodocianych odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Starowiślnej 42

× **Z organizacyi metalowców w Krakowie.** Wzywamy wszystkich towarzyszów, którzy z biblioteki naszej książki wypożyczyli, aby je najdalej do dnia 15 b. m. zwrócili. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni imiennie wzywać tych towarzyszów do oddawania książek, którzy od dwóch do trzech lat tychże nie oddają *Zarząd grupy metalowców.*

× **Podgórze.** Zgromadzenie robotników piekarskich odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 11 przed południem w sali stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4). Na porządku dziennym: Organizacya zawodowa.

× **Lwów.** Zarząd stow. rob. „Siła“ podaje do wiadomości, że stowarzyszenie mieści się tymczasowo w lokalu stowarzyszenia pomocników handlowych (pasaż Mikolascha, I. p.), gdzie też członkowie „Siły“ korzystać mogą z dzienników i pism. Tam też przyjmuje się zgłoszenia na członków co dnia od 8—9 wieczorem, w sobotę od 11—1 i od 8—9, w niedzielę od 11—1.

W sobotę 12 b. m. odbędzie się o godz. 3 po południu pogadanka dla towarzyszów żydowskich.

W niedzielę 13 b. m. w razie pogody wspólna przechadzka członków „Siły“. (Punkt zborny: lokal w pasażu Mikolascha o godzinie 4 po południu).

We wtorek 15 b. m. o godz. 11 przed południem w sali metalowców odczyt „O Fryderyku Engelsie“ ku uczczeniu 10-tej rocznicy jego śmierci.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć. 218

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN"

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochromu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Mechanika

obznajomionego z działem maszyn do szycia oraz

ucznia do praktyki

przyjmie natychmiast 443

Jan Poje, mechanik

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy

we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy itd., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachwo, praktycznie i tanio konces. firma

JULIAN TOKAR, KRAKÓW

ulica św. Jana 10 (Grand Hotel). 384

CUDOWNY JEST

skutek jaki osiągają Szan. Panie przez użycie **angielskiego mleka ogórkowego** usuwa ono z twarzy po kilku dniach piegi i inne choroby skórne, gładzi zmarszczki, i nadaje twarzy, nie działając szkodliwie na skórę, białą, świeżą i delikatną cerę. Środek ów nagrodzony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, ruguje szybko tak u nas jak i w Anglii wszystkie inne środki piękności. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. — Krem ogórk. 2 K, puder K 2 i K 1·20. — Otrzymać można w każdej aptece. — Skład gł.: Zygmunt Rucker, Lwów, Szymon Hay, aptekarz nadworny, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4; w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszystkich aptekach i drogueryach.

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.

Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig" każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht" zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA

(z jeleniem lub kluczem)



używa się

z powodu jego szczególnych i doskonałych właściwości

z dobrym skutkiem

do wszelkiego możliwego mycia: dla osobistego użytku, dla każdej bielizny i

do wszystkiego

co wogóle może być mytem.

„ZORZA"

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZNEJ

Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 * Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism illustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędn. pracom zagranicznym. Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

Mowy parlamentarne

Posła Ignacego Daszyńskiego.

1.	Administracya polityczna w Austryi	6 hal.
2.	Tajne sądy wojskowe	20 hal.
3.	Stan wyjątkowy	20 hal.
4.	Przeciw nadużyciom wyborczym	20 hal.
5.	Przeciw militaryzmowi	20 hal.
6.	Pięćdziesiąt milionów nowych podatków	20 hal.
7.	O nędzy galicyjskiej	4 hal.
8.	Wśród przesilenia	20 hal.
9.	Rewolucya w caracie a rząd austryacki	6 hal.
	Cała serya wraz z przesyłką	**1 K 10 hal.**

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem załączeniu należytości, przesyłać należy wyłącznie pod adresem: Administracya „Naprzodu" Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

Męskie buciki sznurowane na wysokich i niskich obcasach b. eleganckie i trwałe zł. **3·25**

Męskie buciki na gumach trwałe zł. **2·90**

Męskie buciki sznurowane popielate płócienne okład. skórą jelenią b. eleganckie zł. **3·—**

Męskie półbuciki popielate, płócienne b. eleganckie i modne zł. **1·30**

Męskie półbuciki płócienne czarne i żółte zł. **0·95**



Doskonałą i praktyczną

okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi.



Alfred Fränkel Sp. kom.

w Krakowie jedyne filie:

Rynek gł. gdzie dawniej F. Eile i ulica Grodzka l. 34.

Zastępca L. STEIGLER.

Buciki damskie sznurowane z czarnej lub żółtej skóry eleganckie i trwałe zł. **2·90**

Półbuciki damskie spacerowe z czarnej lub żółtej skóry na wysokich i nisk. obcasach zł. **1·30**

Półbuciki damsk. lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie zł. **1·60**

Półbuciki damskie płócienne popielate b. praktyczne zł. **1·10**

Półbuciki damskie płócienne czarne i żółte zł. **0·85**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).